

szym kierunku pracy Ładnowskiego na scenie, od kryła w nim materyał na tragika, którym już pozostał do śmierci na chwałę własną i polskiego teatru. Będąc tragikiem z powołania, był równocześnie Ładnowski amantem bohaterskim, przedstawicielem sił charakterystycznych, stylowym inter-



Trzy miesiące więzienia administracyjnego za pollezek: Melchior Wańkowicz, skazany administracyjnie na trzy miesiące więzienia za wypoliczkowanie studenta uniwersytetu warszawskiego.

pretatorem sił dawnego repertoaru, znakomitym kochankiem fredrowskim. A talent ten wielki i giętki umiał akomodować się do wymagań ducha czasu i współczesnej dramatycznej literatury. W rolach Ibsenowskich i w sztukach Ogińskiego i Przybylszewskiego umiał równie dobrze odnaleźć ton zasadniczy i wlać w nie iskry życia i zapału młodzieńczego, jak w sztukach z okresu początków swego zawodu.

W r. 1873 objął ś. p. Ładnowski kierownictwo teatru lwowskiego, ale po roku tamże pobytu powrócił na scenę krakowską, skąd około roku 1881 przybył do Warszawy i pozostał tam już do końca życia jako artysta, reżyser i kierownik repertoaru.

Pobyłowi na scenie krakowskiej, zwłaszcza w okresie rządów Koźmiana, zawdzięczał Ładnowski zasadnicze podstawy szlachetnego stylu w grze, prostoty i prawdy w interpretacji. Koźmian wpoił w Ładnowskiego zasady gry skoncentrowanej, zaprawił go do realizmu scenicznego, nauczył gardzić spekulacją na efekty głosowe i kostyumowe. Te też pierwiastki wniósł Ładnowski na scenę warszawską i niemi do śmierci odbijał korzystnie od swego otoczenia.

Wdzięczność za zdobyte w Krakowie rudymenty gry aktorskiej wiodła też często Ładnowskiego w

gościń do grodu podwawelskiego za dyrekcyi Gliksona i Pawlikowskiego, gdzie jeszcze pędził schyłek dni sędziwy jego ojciec Aleksander (zmarły w r. 1889) i siostra, p. Bronisława Wolska Wohlschlagerowa. Ożeniony z Henryką Bendówną nie znalazł w małżeństwie tem szczęścia i pędził życie w samotności, oddany pracy zawodowej i umiłowanej lekturze arcydzieł literatury. Kiedyś, w młodości, sam próbował sił w poezji dramatycznej, a dom jego, mianowicie podczas pobytu we Lwowie, gromadził najwybitniejszych poetów i powieściopisarzy. Dobrzański, Dzieduszycki, Lam, Ujejski, bywali gośćmi stałymi w kawalerskim mieszkaniu Ładnowskiego, a w Warszawie popularne były przed laty wieczory czwartkowe poświęcone gawędzie literackiej, na których Ładnowski przydykował. Kochał literaturę, kochał teatr, kochał swój zawód. Życie zeszło mu na ciężkiej, zmudnej, ale bogatej w plon pracy — to też zostawia po sobie imię, nie tylko szczytnie zapisane w rocznikach polskiej sztuki, ale także pamięć dobrze zasłużonego obywatela. P.

## Uwolniona z więzienia.

Przed pół rokiem odbiło się głośnie echem aresztowanie w Warszawie obywatelki angielskiej, panny Katarzyny Małeckiej, nauczycielki muzyki, pod zarzutem należenia do Polskiej Partii Socjalistycznej. Z tego powodu w parlamencie angielskim wniesiono liczne interpelacje, na które minister spraw zagranicznych odpowiedział w tym sensie, że władze rosyjskie nie uznały za możliwe zwolnić uwięzioną.

Dopiero w zeszłym tygodniu wskutek starań obrońcy panny M., mecenasa Papińskiego, władze zgodziły się na wypuszczenie oskarżonej z więzienia za kaucją 20.000 rb. Ponieważ uwięziona sumy takiej nie posiadała, przyjaciółki p. M. w Londynie zakałatały w kilku poważnych pismach angielskich od serc swoich rodaków, a apel ten nie pozostał bez rezultatu: w ciągu tygodnia złożono w redakcyach oznaczoną sumę 20 000 rb. W tych dniach pieniądze te zostały przestane do Warszawy i złożone w kasie gubernialnej jako kaucja, poczem p. Małeczka opuściła mury warszawskiej cytadeli.

## Zgon obywatela-wydawcy.

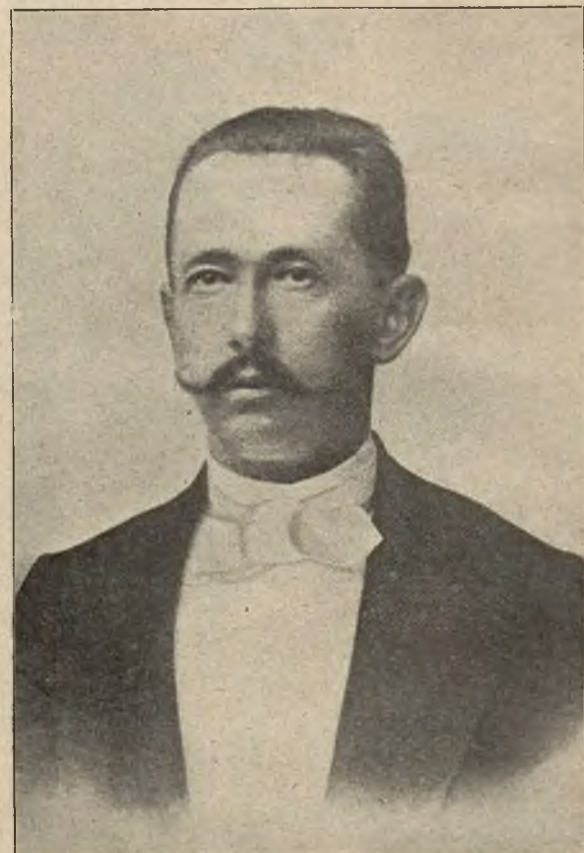
W d. 16 b. m. zmarł w Warszawie w wieku lat 54, ś. p. Józef Sokolnicki, obywatel ziemski i współwydawca miesięcznika „Wieś Ilustrowana”. Zmarły, który był synem b. oficera wojsk polskich, a wnukiem znanego w historii generała Sokolnickiego, dzięki swej zacności i uczynności cieszył się powszechnym szacunkiem w szerokich kołach Warszawy i wśród ziemiaństwa.

S. p. Sokolnicki pozostawił żonę i jedyną córkę, a śmierć jego okrywa żałobą rodzinę znanego poety Kazimierza Łaskowskiego, którego był szwagrem.

## Orkiestra wiedeńska w Krakowie.

Doroczne gościny-zagranicznych lub wiedeńskich zespołów orkiestralnych tak już weszły w zwyczaj

w Krakowie, że trudno sobie wyobrazić sezon muzyczny bez tej najświetniejszej i najbardziej pożądanej okazy. W tym roku wcześniej niż zwykle przybyła do nas bardzo znana orkiestra wiedeńskiego *Tonkünstler-Verein* ze swym niezrównanym dyrygentem Oskarem Nedbalem i daję w Starym Tea-

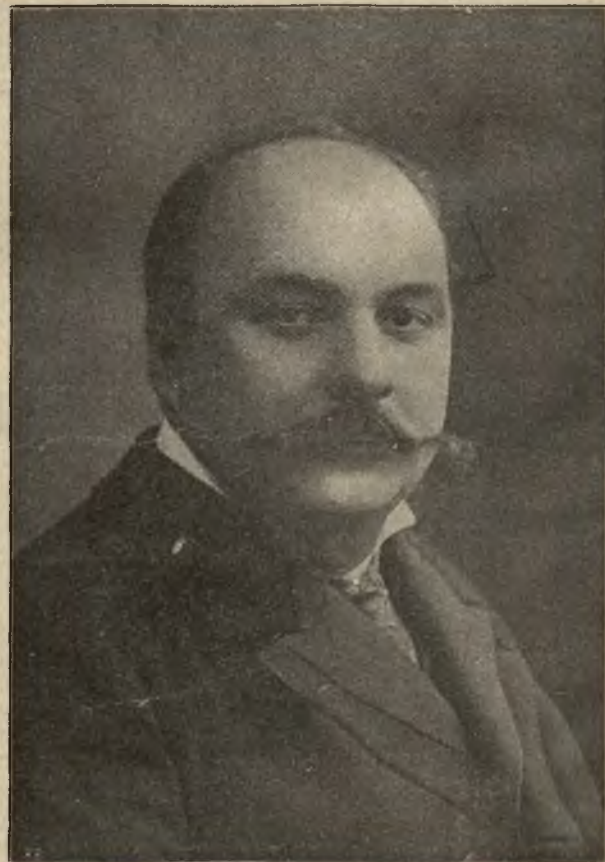


Zgon obywatela-wydawcy: Ś. p. Józef Sokolnicki.

trze trzy koncerty o pierwszorzędnym, nader interesujących programach. Pierwszy z nich odbył się już 24 bm. i dał melomanom krakowskim sposobność stwierdzenia, że wyborny ten zespół symfoniczny pod niespożytą dyrekcją Nedbala zrobił od ostatniego pobytu u nas ogromne postępy. Był też ten koncert jednym ciągiem owacy dla orkiestry i jej kierownika. Nedbal jest urodzonym dyrygentem; gdy stanie na czele swej drużyny, cała jego siła woli zdaje się być skierowaną tylko ku jednemu celowi: wydobyć z każdej grupy instrumentów największą intensywność wyrazu. Pod jego dyrekcją nabiera każdy utwór nadzwyczajnego życia i barwności. Przyznał to świetnemu kapelmistrzowi czeskiemu także nasz ś. p. Noskowski, którego „Step” wykonany przez orkiestrę był ozdobą i kulminacyjnym punktem pierwszego koncertu. Po wielkim sukcesie Nedbala i jego orkiestry wzrosło jeszcze niezwykle zainteresowanie koncertami następnymi, zapowiedzianymi na 29 i 30 b. m.



Włoska wyprawa wojenna: Arabowie podziwiający artylerję włoską na ulicach Trypolisu. (Do art. na str. 8).



Orkiestra wiedeńska w Krakowie: Oskar Nedbal, dyryktor orkiestry wiedeńskiej.